

MODEL RODZINY KATOLICKIEJ UKAZANY PRZEZ OJCA HONORATA KOŹMIŃSKIEGO I JEGO AKTUALNOŚĆ W DOBIE WSPÓŁCZESNEJ

W społeczeństwie polskim w XIX wieku wzorzec rodziny był związany ze społeczeństwem agrarnym. Istniały dwa bieguny tego modelu:

- tradycyjna rodzina szlachecka, zwłaszcza średniej i drobnej szlachty,
- tradycyjna rodzina chłopska, mająca mniejsze znaczenie jako wzorzec przekazywany do naśladowania, ale jej funkcja tkwiła przede wszystkim w fakcie liczebności tej warstwy społecznej¹.

Wielkie dziedzictwo obyczaju posiadało wówczas ścisły związek ze strukturami kościelnymi i państwowymi okresu przedrozbiorowego. Przy silnym zakorzenieniu religii katolickiej w życiu potocznym Polska nie była jednak nigdy krajem klerykalnym w sensie sprawowania w niej władzy przez duchowieństwo. Natomiast sam „Kościół katolicki w Polsce związany był przede wszystkim ze strukturami wiejskimi, mimo iż główne centra kultowe znajdowały się w ośrodkach miejskich”².

Działalność Ojca Honorata objęła też przeważnie ludność wiejską. Dom rodzinny, zwłaszcza wiejski był mikroświatem, a rytm jego życia w skali dnia, miesiąca, roku posiadał wyraźne komponenty religijne. Sakralizacji poddane były podstawowe momenty życia rodziny, takie jak: śluby, narodziny, zgony.

Omawiany typ rodziny cechowała wielopokoleniowość oraz silne więzy rodzinne, tworzące poczucie solidarności. Duże znaczenie posiadały także koligacje oparte na pokrewieństwie. Brak było natomiast rozgraniczenia pomiędzy domem a pracą zawodową, gdyż praca na własnej roli była wyłącznie regulowana warunkami klimatyczno-atmosferycznymi i nie ulegała rygorom ani zależnościom zewnętrznym. O trwałości tego modelu zadecydowało własne dążenie do samowystarczalności materialnej i psychicznej rodziny, warunkujące w stopniu istotnym przekazywanie wartości narodowych i religijnych³.

1 Por. Ewa Jabłońska-Deptuła, *Nasze korzenie*, W: *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce*, Warszawa 1981, s. 18.

2 Tamże, s. 19.

3 Tamże, s. 20.

Podstawową sprawą w wychowaniu rodzinnym było wdrażanie dzieci w życie i obowiązki religijne, w rytm modlitw, świąt, postów i praktyk. Istniała silna więź religijna uzewnętrzniająca się w pielęgnowaniu i podtrzymywaniu obyczaju religijnego wewnątrz rodziny oraz we wspólnej praktyce publicznej. W życiu rodzinnym okresu przedpowstaniowego uległy jednak przeciwstawieniu dwie sfery życia domowego i publicznego. Jedna była swojska, rodzinna i własna, druga — obca, wroga i narzucona. Zerwaniu uległa więc więź pomiędzy życiem rodzinnym a życiem szkolnym i publicznym. To, co było na zewnątrz domu rodzinnego, stało się wrogiem, albo obcym: rząd, urzędy, wojsko, szkoła — traktowana jako główne narzędzie wynarodowienia. W tej sytuacji narastał też proces, w którym właśnie rodzina stawała się główną, centralną komórką życia narodowego.

1. Rodzina podstawową wspólnotą religijną

Ojciec Honorat, chociaż działał w ubiegłym stuleciu, to jednak — zgodnie z poglądami współczesnego Kościoła (por. DA 11) — uważał, że rodzina jest pierwszą i podstawową komórką życia społecznego. Wielość osób, ich wzajemne powiązania, sposób odnośnienia się i wzajemnego traktowania, współdziałanie w kierunku jednego, określonego celu — to zasadnicze elementy dynamiki wewnątrzrodzinnej. Życie rodzinne, głęboko cenione przez wielkie społeczne autorytety⁴ oraz opinię powszechną, posiada bowiem własną wewnętrzną dynamikę funkcjonowania i rozwoju, czy też zamierania oraz rozpadu. Uchwycenie tych wewnętrznych praw pozwala nie tylko zrozumieć lepiej zjawisko szczęścia rodzinnego, ale także rodzinnych tragedii⁵.

O. Honorat ukazywał źródło szczęścia rodzinnego w Bogu: „Chcąc być szczęśliwym, trzeba szukać szczęścia tam, gdzie jedynie znaleźć je możemy, to jest w Bogu i sercu swoim. Nie wierz temu bracie miły, że ci do szczęścia przeszkadza twój niedostatek lub twoja choroba, albo ludzkie prześladowanie. Nie wierz temu, że- byś mógł być szczęśliwym, gdybyś miał więcej pieniędzy. Gdybyś je miał, żądałbyś coraz więcej i znowu czułbyś się nieszczęśli-

⁴ Por. kard. Stefan Wyszyński, *List pasterski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia*, Warszawa, dn. 24 IX 1978 r., W: *Prymas Tysiąclecia*, Paryż 1982, s. 266—270; Jan Paweł II, *Z przemówienia we Wrocławiu*, dn. 21 VI 1983 r., W: *Pokój Tobie Polsko Ojczyzno moja*, Rzym 1983, s. 155—156.

⁵ Por. kard. Stefan Wyszyński, *Z przemówienia na Skałce podczas uroczystości św. Stanisława*, Kraków, dn. 11 V 1980 r., W: *Prymas Tysiąclecia*, Paryż 1982, s. 270—271.

wym”⁶. O. Honorat podkreślał też, że religia w życiu rodziny odgrywa zasadniczą rolę integrującą.

Obecność Chrystusa w życiu rodziny jest mianowicie tym elementem obiektywnym, jaki wystarczy, by nadać trwałość głębokim, lecz kruchym nieraz podstawom wspólnoty rodzinnej, by zapewnić jej prawdziwe dobro i szczęście wieczne. Dlatego w jednym ze swych pism wołał: „Wprowadźmy Chrystusa i Jego zasady do rodzin naszych”⁷. Następnie jednak stwierdzał z ubolewaniem: „Niestety, jakże często w niejednym domu tylko obrazy na ścianach mówią, że to dom katolicki, podczas gdy życie ludzi ten dom zamieszkujących zdaje się temu zaprzeczać”⁸. Przy innej zaś okazji mówił: „Jest dużo między nami z imienia chrześcijan, ale rzuć tylko na nich światło Ewangelii, a pokażą się poganami, którzy zrzucają z siebie jarzmo Pańskie. Och, gdyby wierzyli, nie widziałbyś tych procesów, nie słyszałbyś tych narzekań, tych zadość”⁹.

O. Honorat nie poprzestał jednak tylko na ubolewaniu, lecz kierował serdeczne zachęty do rodziców, by starali się o zmianę tej przykrewj sytuacji. „Niech więc każdy ojciec, każda matka przeprowadzą gruntowną reformę swojej rodziny w duchu nauki Pana Jezusa i Kościoła świętego. Niech usuną śpiewy i mowy, a może obrazy szpetne, książki i gazety bezbożne, osoby gorszące i wszystko, co się nie zgadza z zasadami świętej naszej wiary”¹⁰.

Nadprzyrodzony charakter małżeństwa, tak wymownie przedstawiony przez św. Pawła (Ef 5, 32), oraz miłości chrześcijańskiej (Ef 5, 23-28), w sposób wyraźny wskazuje na doniosłość wychowania religijnego w rodzinie. Rodzice chrześcijańscy, na podstawie przyjętego przez siebie sakramentu chrztu oraz chrztu swego dziecka, włączeni są w wielką rodzinę chrześcijańską, jaką jest Kościół i wraz z nim mają pełnić zbawczą misję, przekazaną mu przez Chrystusa. W tej właśnie funkcji mieści się ich funkcja religijna — obowiązku religijnego wychowania dzieci. Rodzina jest bowiem, w myśl określenia soborowego, „niejako domowym Kościołem” (KK 11) realizującym Królestwo Chrystusa najpierw wśród swych członków — przez religijne wychowanie dzieci drogą przekazywania im prawd wiary, a następnie wśród swego otoczenia, pełniąc wobec niego apostołat zewnętrzny.

⁶ O. Honorat, *Dlaczego ludzie nie są szczęśliwi*, Archiwum Domu Generalnego Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w Mariówce (dalej skrót: AGSł), F I, t. 21, s. 18.

⁷ Tenże, *Warunki pokoju*, AGSł, F I, t. 21, s. 18.

⁸ Tamże.

⁹ Tenże, *Kazanie na znalezienie Krzyża Świętego*, AGSł, F I, s. 20.

¹⁰ Tenże, *Warunki pokoju*, AGSł, F I, t. 21, s. 19.

W kwestii religijnego wychowania dzieci Ojciec Honorat postawił następujące teoretyczne pytanie: „Czy ojciec i matka mogą być dobrymi rodzicami, jeśli nie dbają o wyuczenie dzieci katechizmu, jeśli ich nie wdroszą do ćwiczeń religijnych, jeśli ich nie doprowadzą do Sakramentów świętych?”¹¹ W praktyce zaś zachęcał rodziców, by starali się w swych rodzinach o atmosferę prawdziwej pobożności. „Należy się starać o to — pisał — aby pobożne zwyczaje chrześcijańskie utrzymywały się w domu, czy w drodze, czy przy pracy, pozdrawianie się przez pochwalenia Pana Jezusa przy każdym spotkaniu, czy odmawianie «Anioł Pański» nawet publicznie z odkrytą głową, czy używanie wody święconej w każdej chacie”¹².

Rodzinę jako wspólnotę religijną powinien cechować duch modlitwy, ponieważ modlitwa jakotaka jest, zdaniem o. Honorata, drogą uświęcenia i wielką potęgą. „Chodzi tylko o to, abyśmy modlili się o takie rzeczy, o jakie w imię Jezusa modlić się można”¹³. O. Honorat zachęcał też często wiernych, aby przystępowali do Sakramentów świętych jako największego źródła łaski i uświęcenia. „Wiadomo bowiem, że nie ma skuteczniejszego środka do uświęcenia siebie i całej parafii, niż częste przyjmowanie Komunii świętej”¹⁴. O. Honorat zachęcał ponadto gorąco do ukochania Najświętszej Maryi Panny: „Wybierzcie sobie Maryję za swoją Mistrzynię. Módlcie się do Niej prosząc Ją o łaski, odmawiając na tę intencję różaniec lub litanie, a zaręczam, że ani się spodziejecie, jak wam nasunie jakieś zbawienne słowo, czy też wskaże wam, jak się macie zachować, byście nie ustępowali w swej ufności”¹⁵.

O. Honorat wskazywał, że wielką pomocą w wychowaniu religijnym dzieci i młodzieży są szkoły katolickie, które stopniowo tracą swój charakter. „Był czas, że wszystkie szkoły były katolickie, oparte na zasadach nauki Kościoła, a dzisiaj mamy już i takie szkoły, z których naukę katechizmu całkiem wykluczono, gdzie nie wolno nawet zawiesić krzyża, gdzie nie wolno się dziecku po katolicku przeżegnać”¹⁶. W związku z tym zachęcał rodziców, by przeciwstawiali się tej sytuacji, gdyż mają do tego słuszne prawo. „Jeżeli się więc dowiemy — pisał — że w jakiej szkole nauczyciel lub profesor szydzi z wiary naszej, czy uczy nasze dzieci lekceważyć to, co my uważamy za święte, piętnujmy to publicznie. Domagajmy się by dzieci nasze miały w szkołach nauczycieli katolików, a nie bezwyznaniowców, lekkoduchów. Ma-

¹¹ Tenże, *Apostolstwo domowe*, Archiwum Wicepostulatora Procesu Beatyfikacyjnego o. Honorata w Warszawie (dalej skrót: AWP), II C, t. 11, s. 2.

¹² Tamże, s. 14.

¹³ Tamże, s. 17.

¹⁴ Tamże, s. 15.

¹⁵ Tamże, s. 21.

¹⁶ Tenże, *Warunki pokoju*, dz. cyt., s. 17.

my prawo do tego, by szkoła dzieci wychowywała, nie psuła, a wychowywała w duchu Chrystusowym”¹⁷.

W rodzinie chrześcijańskiej, ubogaconej łaską, ale i obowiązkami płynącymi z sakramentu małżeństwa, należy już od najwcześniejszego wieku uczyć dzieci poznawania i czci Boga, a także miłowania bliźniego. Wychowanie religijne w rodzinie katolickiej polega bowiem na dodaniu zwykłemu, potocznemu życiu właściwej perspektywy. W wychowaniu religijnym najbardziej chodzi o to, żeby nauczyć dziecko rozpoznawać momenty próby, które niesie życie, i umieć odważnie stawić im czoła. Chodzi tu nieraz o rzeczy małe, jak np.: zagospodarowanie wolnego czasu, ustosunkowanie się do doznanej porażki, zareagowanie na czyjaś złośliwość, zaofiarcowanie swojego czasu. Są to sprawy obiektywnie drobne, lecz subiektywnie nieraz bardzo trudne. Mówić jasno i zrozumiale do dziecka potrafi tylko rodzina. Obowiązkiem rodziców jest więc nauczyć dzieci, jak mają żyć, i dbać o to, by postępowanie ich było autentycznie chrześcijańskie nie tylko w domu, ale i w innym środowisku. Wiara ma być zaświadczona czynem. Tak właśnie myślał i pisał o. Honorat: „Bóg chce mieć doskonałych chrześcijan, żyjących według Ewangelii. Żadnych ustępstw nie znosi i woli, by wcale ich nie było, aniżeli, żeby byli tacy, którzy przynosiliby Mu wstyd postępkami swymi”¹⁸.

W roli, jaką rodzina spełniała wobec świata zewnętrznego, religia stanowiła bardzo istotne oparcie umożliwiające przeciwstawienie się laicyzacji, bądź też ateizmowi, może nie wojującemu, gdyż takie przypadki należało zaliczyć do sporadycznych, ale swoistemu rodzajowi indyferentyzmu. Przytaczając słowa Ewangelii: „Kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16, 16), o. Honorat wyraził pragnienie, aby wszędzie szerzyć wiarę. „Tę przestrożę Najdroższego Zbawiciela naszego radbym dzisiaj na cały świat rozgłosić: W kościołach i na rynkach i gdziekolwiek ludzie się zbierają, chciałbym ją wypisać na rogach ulic, na ścianach wagonów i na czele wszystkich pism, aby wszystkim rzucała się w oczy. Jest ona bowiem przestrożą Boga Wcielonego, który z wielkiej miłości ku nam poświęcił się na największe męczarnie i umarł na krzyżu, aby nas zbawić”¹⁹.

Wiara w rodzinach polskich w okresie rozbiorów miała jeszcze jedno, bardzo ważne zadanie. Państwa zaborcze były w zasadzie wyznaniowymi, ale religia była przez obce rządy traktowana instrumentalnie²⁰. Potrzebowano jej i starano się nią posługiwać w

¹⁷ Tamże, s. 17.

¹⁸ Tenże, *Dlaczego tak wiele cierpień na świecie*, AGSł, F I, t. 23, s. 25.

¹⁹ Tenże, *Droga do wiary*, AGSł, F I, t. 23, s. 1

²⁰ Por. Ewa Jabłońska-Deptuła, *Nasze korzenie*, dz. cyt., s. 25.

doktrynalnym uzasadnieniu konieczności uległości władzy. W narodzie istniało jednak przekonanie, głęboko zgodne z tradycją chrześcijańską, którego wyrazicielem był także o. Honorat: „Cywilizacja chrześcijańska nie jest wrogiem prawdziwej wolności, potępia tylko jedną wolność — wolność tyranii”²¹.

W tradycyjnym modelu rodziny polskiej religia odgrywała więc zasadniczą rolę. Zwyczaje religijne były wtopione w całokształt obyczajowości domowo-rodzinnej, stanowiąc bardzo ważną część dziedzictwa przekazywanego z pokolenia na pokolenie.

2. Rodzina instytucją wychowawczą

W modelu rodziny katolickiej, ukazywanym przez o. Honorata, na pierwszy plan wysuwa się rola domu jako środowiska formacyjnego. Najistotniejsza pozostaje sfera etyczna w jej powiązaniu z praktyką religijną. Dziedzictwem przestała być ziemia i szereg innych wartości materialnych, a stały się nim ideały moralne; one to były dziedzictwem najważniejszym, otrzymanym na mocy przekazu od naszych przodków, przekazywanym dalej z pokolenia na pokolenie. Jeśli więc ktoś — pisał o. Honorat — „kształci dzieci swoje we wszystkich umiejętnościach i stara się o ich oświecenie według świata, a nie daje im oświecenia duchowego i moralnego, taki w ciemnościach pogańskich dzieci swoje zostawia”²².

Dzieci miały w domu otrzymać określoną skalę ocen, dzięki której w przyszłości, po wyjściu z domu, mogłyby właściwie rozróżnić zło i jemu się przeciwstawić. „I chociaż potem wyszedłszy w świat szeroki, niejedno z nich zbłądzi, to zawsze przyjdzie na nie chwila opamiętania, gdy wspomni sobie na przestrogi matki”²³. O. Honorat wypowiadając powyższe słowa, podkreślał mocno rolę kobiety — matki w wychowaniu młodego pokolenia.

Autorytetu moralnego kobiet lękał się nawet zaborca. Jedną z bardziej kapitalnych charakterystyk funkcji kobiet w podtrzymywaniu ducha narodowego, przepojonego wartościami religijnymi, podał gnębiciel Polaków po powstaniu styczniowym (1863): „Niewiele krajów na świecie, w których by ów żywioł kobiecy tak wybitnie występował i tyle miał znaczenia dla swego narodu, jak w Polsce. W ludności męskiej Polski różne zachodzą zmiany, stosownie do politycznego nastroju... lecz ludność żeńska nigdy się nie zmienia, zawsze jedną i tę samą zachowuje barwę. Kobieta w Polsce jest wiecznym, nieubłaganym i niewyleczo-

²¹ O. Honorat, *Cywilizacja chrześcijańska*, AWP, II G, t. 25, s. 24.

²² Tenże, *Apostolstwo domowe*, dz. cyt., s. 7.

²³ Tenże, *O wpływie niewiasty*, Nowe Miasto 1914, s. 6.

nym powstańcem... Kobieta polska cała jest wyobraźnią, promieniem, modlitwą. W pewnych chwilach może wprowadzić podziałać na nią ksiądz niosący krzyż jej Zbawiciela, nadzieję odpuszczenia grzechów lub groźbę piekła. Innego zwierzchnictwa nad sobą nie uznaje. Stara się bezustannie wszystko w prześliczne swe rączki zagarnąć... i rzeczywiście zagarnia. Pełna to charakteru, pełna odwagi ta polska kobieta”²⁴.

Równie piękną i głęboką opinię o kobietach przedstawił o. Honorat: „O jak wiele może niewiasta, jeśli się uzbroi w wielką miłość, cierpliwość, łagodność i słodycz, jeśli nigdy wet za wet nie odda przykrego słowa mężowi, ale zawsze ma dla niego słodki uśmiech na ustach. Tak wielką jest moc cichości, że najdzikszego lwa lub wilka może ugłaskać i w cichego zamienić baranka. A choćby mąż przywykł za młodu do wolnego życia, żona postępowaniem swoim może mu tak dom umilić, że się wyrzeknie wszystkich nałogów i zamiłuje życie domowe, a nawet i do pobożności się nakłoni. Błogosławione są przeto wszystkie niewiasty, które taki zbawienny wpływ wywierają”²⁵.

Wychowanie dziecka przybiera kształt nie tylko formacji ludzkiej, ale i chrześcijańskiego wtajemniczenia. Rodzice są bowiem pierwszymi wychowawcami z natury swej funkcji, a także z Bożego powołania zawartego w instytucji rodzicielstwa i wezwania ich do wiary. Wychowawczy autorytet rodziców ma początek w odwiecznym planie Bożym i w Jego zamyśle zbawczym. Rodzice, jako starsi wiekiem, mają zresztą większe doświadczenie życiowe, które stanowi pewne zaplecze wychowawcze oraz niezaprzeczone bogactwo. Najlepszą metodą wychowywania dzieci jest dawanie im dobrego przykładu przez rodziców. O. Honorat duży nacisk kładł na tę właśnie sprawę i często ją poruszał w swych pismach lub kazaniach. Mówił np.: „Lecz choćbyś nauczał dobrze i religijnie i napędzał dzieci do modlitwy i karał surowo za kradzież i kłótwy, jeżeli nie dajesz obok tego dobrego przykładu i sam albo nigdy, albo lada jako się modlisz i w obowiązkach religijnych się zaniedbujesz i często przeklinasz, wtedy jesteś nie tylko jak ta świeca pod korcem, ale sam jesteś ciemnością, którą roztaczasz dokoła i wtedy daremne są twoje nauki i przestrogi, których dobrym przykładem nie potwierdzasz”²⁶.

Chociaż o. Honorat głęboko i pięknie wyrażał się o kobiecie — żonie i matce, to jednak nie wahał się nazwać jej gorszycielką, jeśli

²⁴ N. W. Berg, *Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831—1862*, Kraków 1984, s. 237—238; cyt. za: Ewa Jabłońska-Deptuła, *Nasze korzenie*, dz. cyt., s. 24.

²⁵ O. Honorat, *O wpływie niewiasty*, dz. cyt., s. 9—9.

²⁶ Tenże, *Apostolstwo domowe*, dz. cyt., s. 8.

nie daje dobrego przykładu swoim dzieciom: „Choćby niewiasta była najlepszą gospodynią, nie może nazywać się matką w pełnym znaczeniu tego wyrazu, jeśli nie dba o bogobojne wychowanie potomstwa i wystawia je na gorszące wpływy. Jest ona raczej moralną zabójczynią swych dzieci, a cóż dopiero, gdyby przez własny zły przykład była ich gorszycielką. Od matki zależy zbawienie dzieci”²⁷.

Sumienie dziecka i wrażliwość na dobro i zło moralne budzi się stopniowo. „Już w czwartym roku życia dziecko bezbłędnie kojarzy dobro z pochwałą, a zło z naganą, czy nawet karą ze strony rodziców i wychowawców. W ten sposób wchodzi powoli na drogę samodzielnego dążenia do dobra i unikania zła. Ważną sprawą w wychowaniu jest właściwe stosowanie pochwały i nagany, czy kary”²⁸.

O. Honorat pouczał rodziców, że miłość do dzieci powinna być roztropna; nie przesadna i nie ślepa. Czasem rodzice winni zadać gwałt swemu sercu i karcieć od samego początku złe postępowanie, bo doświadczenie naucza, że dzieci, które nie są karcone, brną coraz więcej w złym postępowaniu, mogącym przemienić się w nałóg grożący wieczną zgubą dziecka i rodziców. „Biada wam, jeśli opuszczacie i zaniedbujecie wychowanie swych dzieci, pamiętajcie na wielki obowiązek pasterstwa włożony na was i na ścisły rachunek, jaki z niego was czeka i na straszne kary za niewierne jego spełnienie i na wielkie nagrody za wierne jego dopełnienie”²⁹. O. Honorat porównywał też funkcję wychowawczą w rodzinie do funkcji „Dobrego Pasterza” Oto niektóre fragmenty szczególnie wymowne:

- „Jak Dobry Pasterz zna owce swoje, tak też i rodzice powinni znać naprzód dziatki swoje ...
- Jak Dobry Pasterz karmi zdrową paszą owce swoje, tak też i rodzice zdrowy pokarm duchowy swym dziatkom mają podawać ...
- Jak Dobry Pasterz strzeże swe owce od wilka drapieżnego, tak dobrzy rodzice powinni strzec dzieci swoje od wszelkiego duchowego zła, a zwłaszcza od grzechu
- Jak Dobry Pasterz szuka owcy zgubionej, tak dobrzy rodzice powinni szukać zgubionych dzieci ...
- Jak Dobry Pasterz kładzie duszę swoją za owce swoje, tak i rodzice powinni pracować niezmiernie do końca życia nad zbawieniem swych dzieci ...

²⁷ Tenże, *O wpływie niewiasty*, dz. cyt., s. 5.

²⁸ H. Wistuba, *Człowiek, kultura, znaki czasu*, Olsztyn 1981, s. 82.

²⁹ O. Honorat, *Kazanie na św. Stanisława biskupa i męczennika*, AGŚI, F I, t. 20, s. 9.

Rodzice, pamiętajcie dobrze o tym, że człowiek nie takim jest, jakim jest stworzony, ale takim jest jak go wychowano i taka go też wieczność czeka. Pamiętajcie przeto, że w rękach waszych jest zbawienie lub potępienie waszych dzieci”³⁰.

W XIX-wiecznym modelu rodziny należy uwzględnić też stan służebny i tzw. „wyrobników” O tej najbiedniejszej warstwie społecznej nie zapomniał w swej pracy duszpasterskiej o. Honorat. Przypominał więc, że obowiązek wychowawczy rodziców rozciąga się nie tylko na ich stosunek do dzieci, ale i do służby: „Przyjąwszy kogoś na służbę, przyjąłeś na siebie obowiązek ojcowskiej opieki, więc tak jak nad własnym dzieckiem czuwać masz i pracować, aby go na dobrą drogę naprowadził”³¹.

O. Honorat często mówił i pisał o dobrym wychowaniu, gdyż rozumiał, że jest ono jedynym środkiem ocalenia człowieka i rodziny, albowiem przy szerzącym się zepsuciu moralnym środowiska nie można wiele liczyć na nawrócenie dorosłych, lecz trzeba pracować nad wychowaniem młodego pokolenia. Trzeba je tak wychowywać, aby dzieci dorastając mogły i chciały samodzielnie i dobrowolnie wybrać, a raczej stale wybierać światopogląd katolicki i styl życia zgodny z przykazaniami Boga.

To właśnie w rodzinie dzieci mają się nauczyć odpowiedniego wyboru wartości, prawidłowego ich uszeregowania, aby wiedziały w trudnych chwilach, co jest najważniejsze w życiu, aby poznały sens życia.

Zadanie wychowawcze jest zatem tak wielkiej wagi, że w wypadku, gdyby nie było spełnione, z trudnością można by je było zastąpić. Do rodziców należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci.

3. Rodzina wspólnotą apostołską

Wiara nie jest tylko sprawą intelektu człowieka, ale czymś znacznie więcej. Jest mianowicie decyzją całego człowieka, radykalnym wyborem Chrystusa, a z Nim — Jego sposobu myślenia. Chrystus, obdarowując uczniów łaską wiary, pragnął niejako zapalić „światło na świeczniku, aby świeciło wszystkim” (Mt 5, 15-16) i ukazywało drogę prowadzącą do Niego. Wszyscy wierni, wszczępieni przez chrzest w Chrystusa i umocnieni Duchem Świętym w sakramencie bierzmowania, powołani są zatem — jak akcentuje to Sobór Watykański II (DA 2-3) — do funkcji apostołskiej.

³⁰ Tamże, s. 1—9.

³¹ Tenże, *Apostolstwo domowe*, dz. cyt., s. 3.

W modelu rodziny katolickiej, ukazywanym przez o. Honorata, wiele uwagi poświęcono sprawie apostołstwa chrześcijańskiego. Uderza przy tym fakt, że poglądy o. Honorata na sprawę apostołstwa są zupełnie zbieżne z ideami Soboru Watykańskiego II.

Stwierdzenie soborowe, że rodzina chrześcijańska jest „szkołą apostołstwa” (DA 30), jest niezmiernie ważne dla spraw wychowania. Pozwala ono lepiej dostrzec, że właściwie w same cele wychowania chrześcijańskiego należy włączyć troskę o kształtowanie zdolności wychowanka do udziału w Chrystusowym dziele Odkupienia, które „obejmuje również odnowę całego porządku doczesnego” (DA 5). Pierwszym i podstawowym terenem apostołstwa jest własna rodzina, w której „małżonkowie znajdują swoje powołanie polegające na tym, że mają być dla siebie nawzajem i dla swoich dzieci świadkami wiary i miłości Chrystusa” (KK 35).

O. Honorat, niemal o cały wiek wcześniej, wyraził tę myśl soborową następująco: „Już to naprzód obowiązani są do takiego apostołstwa rodzice względem swoich dzieci, bo bez ich pomocy nawet kapłani nie mogliby spełnić wyższego apostołstwa, przywiązanego do ich urzędu, i zaniedbując to, nie zasługiwaliby nawet na miano rodziców chrześcijańskich”³². Wyjaśniał też na czym polega apostołstwo rodziców wobec dzieci; a mianowicie: na dawaniu im dobrego przykładu: „... światło twoje świeci i pobudza domowników do chwaleń Boga i możesz być pewnym, że dzieci twoje naśladować cię będą. A przeto przyświecasz im na ten krótki czas ich życia, ale rzucasz jasne światło na przyszłe pokolenia, bo one będą wychowywać tak samo swoje dzieci i tak prowadzić swoje domy, jak się nauczyły od ciebie”³³.

Przekazywanie wiary — to wyrabianie przekonania o ważności Ewangelii i Jej prawdzie. „Historii można nauczyć każdego, wiarę natomiast trzeba pokazać tak, jak to czynił Chrystus i Jego Apostołowie”³⁴. Przekaz wiary ma się dokonywać nie na sposób szkolny, ale w atmosferze modlitwy. Gdy chodzi zatem o samo przekazywanie wiary, a nie tylko wiadomości o wierze, nikt nie może zastąpić rodziców w ich wychowawczej roli. Zarówno słowa rodziców, jak i ich zachowanie się, formują światopogląd dzieci. Stąd potrzebna jest rodzicom wyraźna świadomość katolickiej hierarchii wartości i określenie celu wychowania. Apostołstwo jest bowiem w pierwszym rzędzie dzieleniem się doświadczeniem życia chrześcijańskiego. O. Honorat pisał, że przykład rodziców dotyczy przede wszystkim gorliwego spełniania obowiązków religijnych i domo-

³² Tamże, s. 2.

³³ Tamże, s. 6—7.

³⁴ S. Wilkanowicz, *Życie religijne rodziny*, W: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1978, s. 437.

wych w atmosferze miłości, cichości, bez zdenerwowania i przekleństw. „Jeśli posiadanie ziemi obiecane jest cichym (Mt 5, 5), daleko bardziej posiadanie moralne domu jest im przeznaczone i im należy przypisać zamienienie go na raj ziemski”³⁵.

Nasz osobisty rozwój i zbawienie bardzo zależą od innych, zwłaszcza od bliskich. W szczególności rodzina jest tą społecznością, w której jeden dla drugiego jest ważny i konieczny, jako osoba. Słabnięcie osobowych, duchowych, religijnych więzów jest zatem najbardziej bolesne i najbardziej groźne zarówno dla jej spoistości, jak i dla wypełnienia przez nią swych zadań.

Zdaniem o. Honorata, do apostołstwa w rodzinie należy też problem zgodnego pożycia małżeńskiego oraz strzeżenie dzieci w miarę własnych możliwości przed złym towarzystwem³⁶. Czynniki te bowiem bardzo ujemnie wpływają na rozwój religijno-moralny dzieci i młodzieży.

O. Honorat zachęcał również dzieci i młodzież, aby spełniały zadania apostołskie: „Jeśli chcesz być chrześcijańskim synem lub córką, to pamiętaj, że i ty jesteś postawiona na świeczniku, abyś przyświecała wszystkim przykładem swego postępowania”³⁷. Zachęcał więc dzieci do tego, aby były pilne w pobożności, aby szanowały swych rodziców, których za zastępców Boga uważać powinny, by pomagały chętnie rodzicom przy pracy, by były cierplive, uprzejme, radosne i uśmiechnięte³⁸.

Rodzina chrześcijańska nie wychowuje dziecka wyłącznie dla siebie. Przygotowując je do służby człowiekowi, wychowuje je ostatecznie dla Boga. Ludzie jednak dość często zarazieni są indywidualizmem, który ma także swoje odbicie w życiu religijnym. „Czasem uważamy nasze życie religijne za coś tak bardzo osobistego, że już nie potrafimy rozmawiać o nim nawet z najbliższymi osobami”³⁹. Mając to na uwadze, o. Honorat także zachęcał, aby tę barierę indywidualizmu przekroczyć, tzn. aby nie ukrywać światła pod korcem: „Gdyby chrześcijanin oświecony w wierze poprzestawał na tym, że sam Bogu służy, a nie miał względu na otaczające go osoby, mógłby odpowiadać za to, że z jego powodu pozostały w ciemnościach, postępowały nie według Ewangelii, ale według zasad tego świata, które są prawdziwą ciemnością i do wiecznej ciemności prowadzą”⁴⁰.

35 O. Honorat, *Apostolstwo domowe*, dz. cyt., s. 4.

36 Por. tamże, s. 3—8.

37 Tamże, s. 9.

38 Por. tamże, s. 10—11.

39 S. Wilkanowicz, *Życie religijne rodziny*, dz. cyt., s. 430.

40 O. Honorat, *Apostolstwo domowe*, dz. cyt., s. 6.

W Kościele i przez Kościół każdy człowiek jednoczy się z Chrystusem i dąży do zbawienia. Jeżeli ktoś poczuwa się do wspólnoty w Kościele, tak jak w rodzinie, to pragnie godnie go reprezentować, dba o jego opinię, o szerzenie wiary w otoczeniu⁴¹. Zdaniem o. Honorata, kto kocha Pana Boga prawdziwie, ten powinien mieć gorące pragnienie, aby Go wszyscy znali i kochali „i we wszelki możliwy sposób powinien się do tego przykładać ze swej strony”⁴². O. Honorat uważał więc, że najskuteczniejszym ze sposobów apostołowania nie tylko w swej rodzinie jest przykład własnego życia. Kto zaś chce szerzyć dobry przykład w swej parafii, powinien często przystępować do Sakramentów świętych, czytać dobre książki, innych do tego zachęcać i ułatwiać im ich nabycie. „Takiego apostoła lud wierny z wdzięcznością będzie wspominać”⁴³.

Chrześcijanin ma obowiązek ratować bliźniego w doczesnych cierpieniach; ale istnieje jeszcze większa powinność, gdy chodzi o niebezpieczeństwo utraty życia wiecznego: „Większa to jeszcze powinność, bo chodzi o duchowe straty i potępienie wieczne”⁴⁴. Wypowiadając te słowa, o. Honorat pouczał też wiernych o innych rodzajach apostołstwa, jak np.: apostołstwo modlitwy, słowa, posługi, cierpienia⁴⁵.

Ludzie wciąż czekają nie tyle na słowa, co na świadectwo życia zgodnego z Ewangelią. Przede wszystkim więc gruntowne nawrócenie własne, a właściwie ciągłe nawracanie się nadaje wierze chrześcijanina moc apostołskiego promieniowania. Silna wiara w Boga oraz sposób życia według zasad Ewangelii intrygują otoczenie i je pociągają, choć czasami budzą też sprzeciw.

Przygotowanie do funkcji apostołskiej wymaga zatem tego, by proces wychowania przebiegał w rodzinie nie zamykającej się w kręgu własnych spraw, lecz otwartej na problemy najbliższego otoczenia i świata. Każda kochająca się rodzina jest znakiem, który innym wskazuje chrześcijaństwo lub przynajmniej jakieś wyższe wartości. Znak ten może jednak błyszczeć fałszywie, jeśli rodzina sama tylko „się kocha”, a nie interesuje się innymi⁴⁶. Sporo jest rodzin, nawet dobrych, ale dotkniętych egoizmem, albo subtelnymi jego formami. Często zaś jego źródłem jest niezdrowa miłość rodziców do dzieci.

Rodzina chrześcijańska nie tylko należy do Kościoła, ale sama jest Kościołem; religijną wspólnotą. Znaczy to, że jest wspólnotą

41 H. Wistuba, *Człowiek, kultura, znaki czasu*, dz. cyt., s. 173.

42 O. Honorat, *Apostolstwo domowe*, dz. cyt., s. 40.

43 Tamże, s. 23.

44 Tamże, s. 48.

45 Tamże, s. 49.

46 Por. S. Wilkanowicz, *Życie religijne rodziny*, dz. cyt., s. 443.

apostolską, misyjną. Jej członkowie są w szczególny sposób wzajemnie odpowiedzialni za swój rozwój i zbawienie; rodzina zaś jako całość ma także pewną misję w stosunku do innych rodzin, czy osób, jest również do innych posłana.

Podobnie jak w całym Kościele, tak też i w sferze duchowej istnieje jakiś system naczyń połączonych, choć przepływu łaski nie da się zaobserwować, albowiem nie tylko od człowieka on zależy, lecz przede wszystkim od Boga. Mając to wszystko na uwadze, o. Honorat pisał: „Potrzeba nam ludzi gorącego serca, którzy odczuwaliby wszystkie boleści i pociechy Kościoła, a dla każdej sprawy religijnej, skłonni byli do ofiar, ludzi apostolskiego ducha, którzy przez wdzięczność za łaskę staraliby się innych do niej pociągać”⁴⁷.

4. Proces stopniowej laicyzacji

W epoce braku suwerenności funkcja wychowawcza rodziny polegała przede wszystkim na uodpornieniu jej przeciw niebezpieczeństwom płynącym z zewnątrz. Istniał bowiem pewien antagonizm między wartościami zaszczeplonymi w domu a wpajanymi w szkole, w życiu publicznym, czy w pracy zawodowej. Rodzina polska przechowywała w sobie wiernie wszystko, co było warunkiem i rękomią odrodzenia. „Jeżeli zaborcy nie zniszczyli polskości, to dlatego, że nie zdołali się wedrzeć do polskiego domu”⁴⁸.

Wiara w rodzinie polskiej i w społeczeństwie w XIX wieku była zagrożona nie tylko ze strony rządów zaborczych i ich polityki skierowanej wprost przeciw Kościołowi i zakonom (kasata zakonów). O. Honorat wskazywał też inne niebezpieczeństwo zagrażające wierze katolickiej w narodzie. Z wielkim niepokojem pisał: „Spostrzegamy dziś takie odstępstwo od Chrystusa, jakiego jeszcze nigdy od początku chrześcijaństwa nie było”⁴⁹. Zjawisko to przypisywał nowoczesnym wówczas prądom filozoficznym szerzącym się w innych krajach europejskich i stopniowo przenikającym na ziemię polskie. „Początek tego fałszywego ruchu należy przyznać fałszywym filozofom francuskim, gromadzącym się około Woltera. Dotąd bowiem niesłychaną rzeczą było na świecie, aby wśród chrześcijańskiego narodu tyłu słynnych pisarzy głosiło publicznie, że nie ma Boga, że życie przyszłe jest urojeniem, że występki i cnota to ludzki wymysł, a chrześcijaństwo to zbiór zabobonów”⁵⁰.

⁴⁷ O. Honorat, *Droga do wiary*, dz. cyt., s. 11.

⁴⁸ Z. Jabłonowska, *Rodzina w XIX i na początku XX wieku*, W: *Przemiany rodziny polskiej*, Warszawa 1975, s. 69.

⁴⁹ O. Honorat, *Warunki pokoju*, dz. cyt., s. 3; por. tenże, *Co Polsce i całej Europie dziś potrzeba*, AGSi, F I, s. 22—23.

⁵⁰ O. Honorat, *Warunki pokoju*, dz. cyt., s. 3.

Rewolucja francuska zwróciła się rzeczywiście przeciwko religii katolickiej, na miejsce której postawiła słynne „prawa człowieka” (1793 r.). Następnie, przez zwycięskie pochody wojsk Napoleona zasady te zostały rozniesione w różne strony świata i zarażały niedowiarstwem inne kraje Europy, podkreślając, że są one oznaką postępu. O. Honorat, widząc to wszystko, pisał: „Dzieła filozofów francuskich rozchodzą się dzisiaj gromadnie, przepelniają wagony kolejowe i półki księgarskie i zatruwają wiele umysłów”⁵¹. Z niepokojem też wyrażał się o powstających — w myśl haseł pozytywizmu — czytelnich ludowych, nazywając je nawet „strasznyimi rozsiewnikami niedowiarstwa i rozpusty”⁵².

Duch religijny w Polsce był jednak głęboko zakorzeniony i niełatwo było go zniszczyć, ale go można było osłabić. „Że taka piekielna robota nie rozzwierzęciła dotąd Warszawy, jak to uczyniła z Paryżem, winniśmy religijnemu wychowaniu domowemu, o które odbijają się te tarany kruszące ją ciągle, zawsze jednak wpływają na osłabienie wiary i na obojętność religijną”⁵⁴.

O. Honorat przypisywał całą tę sytuację działalności szatańskiej, czyli masonerii szerzącej się w Europie, a zwłaszcza we Francji. W jej działalności widział wyraźny cel zdemoralizowania społeczeństwa i zagłady katolicyzmu. Wyrażał więc swoją obawę: „Działalność prasy masońskiej jest przerażająca i jeśli tak dalej będzie postępowała to sprawi takie spustoszenie, jakiego nie było od początku świata”⁵⁵.

W swych broszurach i kazaniach o. Honorat przestrzegał społeczeństwo przed przyjmowaniem do swych domów takich właśnie czasopism, bo „... ci, co utrzymują pisma niezbożne, zgorszenie w dom wpuszczają, jakby wprowadzili tam niedowiarka, żeby nauczał domowników odwodząc ich od wiary. Do tych należą i ci, którzy obrazy nieprzyzwoite u siebie trzymają”⁵⁶.

O. Honorat widział także jasno, że bardzo niepokojącym zjawiskiem były rozpowszechniające się podówczas szkoły bezwyznaniowe, z których wyrzucano krzyże i obrazy oraz zabraniano w nich modlitwy, nawet pod groźbą dymisji nauczycieli. „Na hańbę naszą udało się masonom zaprowadzić takie szkoły w Warszawie i Krakowie i ludzie skądinąd zacni dali im się w pole wyprowadzić”⁵⁷ Przestrzegał więc przed wysyłaniem dzieci do takich szkół,

51 Tamże, s. 4.

52 Tamże, s. 5.

53 Tamże, s. 4.

54 Tamże, s. 6.

55 Tamże.

56 Tenże, *Droga do wiary*, dz. cyt., s. 36.

57 Tenże, *Warunki pokoju*, dz. cyt., s. 4.

które zasiewają w umysłach idee pogańskie i materialistyczne, chcąc wyrwać młodzież spod wpływu Kościoła. „Ze szkół współczesnych nikt prawie nie wychodzi dobrym chrześcijaninem”⁵⁸.

Ze zwrotem do materializmu szerzy się zwykle na świecie cześć ciała i złota, co zgubnie wpływa na ludzi wierzących, gdyż „... nie bronią już tak mężnie i jawnie zasad katolickich, lecz nawet narzekają na niektóre, że z duchem czasu są niezgodne. Myśl ich przykuta jest do ziemi, nie może się wznieść wyżej, a niektórzy boją się uchodzić za fanatyków religijnych”⁵⁹.

O. Honorat ukazywał, jak człowiek może stopniowo odchodzić od wiary katolickiej: „Kto o Bogu nie myśli, tajemnic Jego nie rozważa, dzieł nie podziwia, praw nie zachowuje, nagród nie pragnie, kar się nie lęka, temu religia stanie się najpierw obcą, potem niepotrzebną, a wreszcie nieznośną i wzgardzoną”⁶⁰.

Każde niemal kazanie o. Honorata skierowane do wiernych, było nawoływaniem ich do wytrwania w wierze, zachętą do czynienia dobra, do mężnego przeciwstawiania się współczesnym prądom filozoficznym i materialistycznym. Mówił kiedyś np.: „Jeśli byś słyszał, że herezje i błędne nauki szerzą się po Kościele, że niedowiarzowie z pychą rozprawiają o dogmatach wiary, że bluźniercze pisma głoszą bezczelne kłamstwa na Kościół święty, że bezbożni triumfują spodziewając się, że wiara i Kościół Chrystusowy ustanie — gdybyś wiedział, że Pan Bóg na to jakby obojętnym zostaje — nie trwóż się i nie wątpij ani na chwilę — Pan Jezus śpi, ale serce Jego czuwa. On to dopuszcza dlatego, aby się jawna pokazała wiara twoja, iż się nie zachwieje pod tymi pociskami, abys miał sposobność pokazania Mu twej stałości i zniesienia dla Niego wstydu i obelgi, jak On je znosił dla ciebie”⁶¹.

Najpowszechniejszą przyczyną niedowiarstwa, według opinii o. Honorata, był brak znajomości religii. Jego zdaniem, ludzie dlatego nie starają się poznać religii, bo zdaje im się, że znają ją dokładnie, chociaż w ich umysłach pełno jest błędów. „Tacy ludzie tworzą sobie własną religię i pozwalają sobie według własnych urojeń o dogmatach katolickich sądzić. Ileż to fałszywych zdań krąży wśród katolików o nieomyślności papieża, o zakonach, o odpustach i uchodzą za pewniki, a są przeciwne nauce Kościoła”⁶².

⁵⁸ Tamże, s. 7.

⁵⁹ Tamże, s. 9.

⁶⁰ O. Honorat, *Warunki pokoju*, dz. cyt., s. 10; por. tenże, *Kazanie na podwyższenie Krzyża Św.* z 1973 r., AGŚI, F I, t. 20; tenże, *Wady i ciężkie niedomagania społeczeństwa polskiego*, AWP, II C, t. 38, s. 39—40.

⁶¹ O. Honorat, *Kazanie na 4 Niedz. po Trzech Królach z 1870 r.*, AGŚI, F I, t. 21.

⁶² Tenże, *Warunki pokoju*, dz. cyt., s. 10.

O. Honorat nie tylko widział postępujący proces szerzenia się niedowiarstwa i laicyzacji, ale także zdecydowanie go zwalczał, bo wiedział, że jedynym ratunkiem dla Ojczyzny jest mężne trwanie przy wierze Ojców. Dlatego też pisał: „Pamiętajmy, że ludzie bez wiary są największymi nieprzyjaciółmi naszego kraju”⁶³. Starał się przy tym przedstawić czytelnikom swych broszur, że powaga, jaką przedstawia chrześcijaństwo, nie ma w historii świata równej sobie. Tłumaczył więc, że przeciwnicy wiary katolickiej nie jaśnią wcale świętością podobną do Chrystusa i nie czynią znaków przekonujących, które przemawiałyby za powagą ich poglądów. „Odrzucić tak poważne, tak wzniosłe, tak święte, tak starożytne zasady, dlatego, że jakiś rozpustnik, któremu ciąży moralność chrześcijańska, chciałby pofolgować namiętnościom i bluźni bezczelnie rzeczy boskie, pokrywając to różnymi sofizmatami, byłaby to mała powiedzieć — niedorzeczność”⁶⁴.

Obóz niedowiarków w Polsce nie był, co prawda, dość liczny i zwarty, ale tętno życia religijnego nie było tak mocno jak dawniej. O. Honorat tłumaczył więc w swych pismach w sposób prosty i zrozumiały dla ogółu społeczeństwa, jak wielkie szkody religijno-moralne czyni laicyzacja w rodzinie i społeczeństwie. Swoją własną działalność określił w ten sposób: „Może to wydać się zachwalstwem, że przeciw tym silnym umysłom, które od paru wieków pracują nad obaleniem wiary objawionej i zastępowaniem jej religią rozumu, przeciw tym filozofom, którzy wymyślili tyle mądrych systemów i napisali tyle ksiąg ciężko uczonych z bardzo głębokimi, subtelnymi wywodami — porywa się jakiś prostak bez dostatecznej nauki, z małym wykształceniem i jeszcze mniejszą książeczką dla obalenia tych tytanicznych wysiłen”⁶⁵. O. Honorat zdawał sobie przy tym sprawę z tego, że jest to walka z „uzbrojonym Goliatem”, lecz ufał, że podjęta w imię Boże przyniesie zwycięstwo.

Rodzina katolicka poprzez wychowanie młodego pokolenia w duchu wartości chrześcijańskich stanowiła w tej walce najsilniejsze oparcie umożliwiające przeciwstawienie się stopniowej laicyzacji.

⁶³ O. Honorat, *Droga do wiary*, dz. cyt., s. 41; por. tenże, *Dlaczego tak wiele cierpień na świecie*, AGSI, F I, t. 23, s. 8—9.

⁶⁴ Tenże, *Droga do wiary*, dz. cyt., s. 36; por. tenże, *Która religia jest najlepsza*, AGSI, F I, t. 23, s. 36—50; tenże, *Kazania pasyjne*, Warszawa 1913, s. 27—28.

⁶⁵ Tenże, *Droga do wiary*, dz. cyt., s. 2.